

chem zator po uciencie bylo ugaraniem progumio. Jakim smolka-
wela uode i to prasto z luty. Puer caly noc suolich puer zas na
oslep, wlosto petno bylo dulew. Dopiero non nennu zuelostim sy non
jedna suoz. Od chlepow mlogych konfingint, donicholich sy i i fi-
stam miedelilo chitmo i i chumy doolwio pomsioleli i wysstli no-
li. Postanowim si do Jibicy. Shacorum bylem jui na muisem Baty
moji su mliciahy i ostatni luhomny pmsedim boso. Bylem ytodny
i umymy do Jibicy opoitem na zgnipowim Tydow. Byli om wizu-
m z pomsu wmojslingo i z sermgo wemoseie. Cete iglo hoto so-
sy i Jowu reputimie bylo chucim, stoncom i mingo wuhom duby-
Hum. Tych mngoloweli sy o potowymch nemulach. Byli hii pms-
szech olesnych wemlio - polisy zydowsky. Z wopacy msto popu-
mich samobijstwe, Paul siba i srogi chuci. Gily uuloto m sy cal-
nich odemnic, sredim dely, chucim sy dweste do wemoseie. Sity
moji umy pety sy jui iupitni, pmsu wim mngoty m oumom pla-
ty. Shychodny z Jibicy wmoitem Zopat i na nuy pmsimogyc sy,
bngitni dely. Po pmsu hilemich wemymetum mngoty mmsu flumemly,
kton odemnic Tydow. Pmsu chlepa, by dobnit mmsu z saby a Ten m'e
nie odemnic, wemly kwm. Batim i pmsich dely. Po sht mntmch ro-
zmynt sy jelmeh i w wemim z Zopat. Zgachit sy mmsu pmsimic sh
jym wem bylem shionny mmsu doci m Tyllis Zopat helle wysstli co
pmsimic, mngoty mngoty ukmenie. Sht do pmsimic do Storgo Lo-
mosie. Pmsu mngoty mmsimic pmsu. Shacorum bylem jui
w wemoseie. Hs znowim reputim glos. Pmsimic w jelmeh mmsu
mngoty sht omellimie, mngoty mngoty glos jistem i w sy z mngoty chucie
mngoty. Ten mngoty dely. Opmsimic mngoty syblaw. Shacorum
pmsimic glosu pmsimic, mngoty mngoty bylem jui wysstli je-
dm. Zdelim sy mngoty sht. Spmsimic jelmeh i jym mngoty
pmsimic i reputim o chucie mngoty mngoty.

R-520

pat
maj
O
Po
do
w
L
i
L
d
L
L
L
g
a
g
p
i
L
R
a
g
L
i
L
L
L
L
L
L

Okręś przedwojenny

Ze starych weteranarzy w powiecie Tomarowskiemu razno-
mitem się dobie wreszcie, bo już w okresie studiów na Uni-
wersytecie Warszawskim byłże w latach 1933-1938.

Jako pierwszy z maturzystów Tomarowskiego gimnazjum odsa-
zyłem się wówczas wybrać doświadczonego młodego, - młodego strak-
cyjnego jak to określano - demokrację, - nie ścisłe młodego
z rolnictwem, ze wsi, z chłopem. Było to nie możliwe.

Wiedzieliśmy było wprawdzie że chleb rośnie na ziemi, że "pro-
dukujemy więcej". bez któregoś obywatela nie można, pochodzi
ze wsi, ale jak była wia, jakie miały być warunki nie wiele tego
to obchodziło. Stawiono sprawę "hastę", frontem do wsi, ale
na tym ten front miał polegać, - nie było apokryficzne.

W okresie wakacyjnym - a nie było wówczas prawnie studiów
jak to już obecnie, - kto już chciał młodego czołowego
młodego o to zabiegać sam, albo też z pryncypalnymi młodego
członkami na własnych błędach. Stawiano się więc przebiegać z towa-
ryszami młodego lekarzy weterinarii, - powiatowego lekarza
Dr. Józefa Fruchtmana, oraz lekarza młodego Dr. Edwarda
Łopacińskiego. Ci traktowali nas bardzo rygorystycznie, widzieli
w nas młodego prokuratorów i rad kolonialnych, - ja zaś ze swej
strony stawałem się im pomagać w pracy i młodego nabycia
wiedzy teoretycznej, - i im też wiele radziłem.

Jako student III roku zatrudniony byłem przy wetera-
naryjnym przyrządzie byłam i wówczas to miałem pierwszą
styczność z podłożeniem młodego młodego, ze
wsi Tomarowskiej. Pomagałem jej żyć, - a wia-
była młodego podłożem do obierania. Alfabetem,
racjonalnie i ciemnotą pomogły powrócić.

Życie wai było niekiedy tak prymitywne że młode
obito młodego trudno było by u to młodego. Przykładem
młodego było choćby taki fakt: Gospodyni u młodego strabo-
wica chęć z rolniczkami młodego ugorać, przygotowała
porobi na kłose młodego. W młodego porobi wyde-
młodego podłożem i młodego ugorać się wyjaśnia.

Nie wiedzieliśmy biedaczka że kłose młodego wypratkować.
We wai Danicki ogłuchano młodego baranem młodego
na kłose młodego w młodego. Jajecznica młodego
na młodego młodego młodego z młodego do młodego
młodego młodego. Kiedy chłop jadł kłose? - wtedy
kiedy kłose młodego, albo chłop był młodego
i lekarz polecił jai młodego.

Nie wiele było młodego gdzie zakładano kłose gospodyni
w młodego i tam już było inaczej, - to były młodego

R-268

trafiały w próżnię, bo zamiarzenia te były już bądź wiadome bądź też przewidziane. Komarów miał portretne rysunki: mebli, stary, i ilości obsługi, Tyrowce miały pluton.

W Komarówce miałem kolegów z gimnazjum również oraz miałem kolegów z czasów służby w wojsku, również jak ja kaprala podchorążego Striegniewa JACHYMKA, (obecnie jest księdzem), oraz Zenona Jachymka, „Wiktor”. Z Striegniewem Jachymkiem obaj uciekaliśmy do redagowania gazetki informacyjnej o wydarzeniach w Silesie, a w szczególności na frontach.

Zenon Jachymka był studentem weterynarii we Lwowie - pseudonim (Wiktor)

Rejon Komarowa pod względem hodowlany przedstawiał się lepiej niż rejon Tyrowiec. Były tam rżnię z dobrych koni jak Wolica Świąteczka, Antonówka, Wolica Bałowa, Łotis Komarów, Janówka Kiełdunia i Łachodunia, Śemier, Dębowca. W tych wsiach spotykało się też często dobre krowy wyprodukujące mleko czerwonej polskiej a także krowy-olchki. Komarów posiadał mleczarnię, a to już było pierwszym bodźcem do relokacji była pod względem mleczarni. Zorganizowane były dostawy mleka z bliźnich i dalszych wsi. W tym rejonie powstało było mniej wesołości i ciemnoty.

Właścicielem mleczarni był Łobadystaw DRZEŃSKI, Polak pochodzący z Pomorza, który przyjeżdżał „Reichsliste” i stał się Reichsdeutschem, które usługi oddał Polakom. Mleczarnia była miejscem spotkań ludzi, dostawców mleka, tu też było miejsce wymiany wiadomości i informacji. Mleczarnia zaopatrywała też niemieckich dygnitarzy i masowo nie przychodzących i tych z Łamonia i tych z Komarowa. Dzwonki miał czasami wiadomości także od Niemców i te mi przekazywał, a tych więc powodzi malarz mi się dobrze wspomnienie. Znamy mi już przypadek, gdy Dzwonki uratował od śmierci, obywatela komarowskiego, z zawodu młoca, nazwiskiem Julian Suchowitcz. Po wywiezieniu Komarowa, wielu Polaków pracowało u niemieckich Niemców, względnie byli sędziami w sprawie pracy po okolicznych majątkach również obywateli Niemcami. Suchowitcz pracował u majątku Dubu i Szalci / Szala, Niemiec chorwacki był „treuhänderem” w majątku Dub / Suchowitcz od niego uciekł i ten go chciał zastrzelić. Dzwonki wyjechał by mu dostarczyć. Zabici Polaka czy Żyda ołła Niemca nie nie znaczą, - wystraszono by powiedział że to był „polski bandyta”. Szala, - miał na umyśle nie tylko oświecać i niecier-

patryjantem, - można było spodziewać się wręcz przeciwnego najgorzej.

Okres okupacji

Przyjeżdżał w maju 1939 roku. Dr. Fruchtmann amobilizowany, - dostał się do niemieckiej i chociaż był żydem, przeżył okupację w obozie, chroniony Konwencją Genewską. Znajdę portret - widać Niemców obierających to wydarzenie, - ale zolaryz się i także wypadki gdzie konwencja wstrzymano.

Dr. Rytel z Tyrowiec również amobilizowany poległ w wojnie. Długo Dr. Falbesa (żyd) nie aż mi dane, wiadomo u każdego było o nim że z przetrzymaniem wojny przetrwał Komarów.

Zona Dr. Fruchtmanna, nauczycielka religii mójśowej w gimnazjum Tomarowskiu zamordowana została w obozie zagłady u Baticu. Jedyną ich córką drżiła żona Dr. Janina Pełesa, Dyrektora Lwowskiego szpitala i Doktorostwa Jabłońskiego przeżyła okupację w zakładzie wychowawczym dla dzieci w Łukowicach. Kto Tyrowiec. W tym zakładzie znalazł też czasowe schronienie ostatecznie Jan Dobraczyński stary polski literat. Dr. Fruchtmann po wyzwoleniu i powrocie z niemieckiej odprawy cóż i pracował do emerytury u reżimu gołańskiej. Obecnie jest na emeryturze i mieszka u Sopoci.

W 1939 roku amobilizowany nie był.

W czasie wybuchu wojny pracował jako lekarz weterynarii w Ostrowie Lubelskim i Gwiesiu po różnych perypetiach znalazł się w domu rodziców w Komarowie.

Miało tam już w tym czasie powstała szufla naparciu hitlerowskiej chociaż front był jeszcze pod Lwówem.

Dnia 7 września 1939 roku, cała zachodnia i północna część miasta od rynku, gdzie obecnie stał Spółdzielny Dom Handlowy i rośnie nowe osiedle spółdzielcze, - zabudowana obronnymi domami i zamieniona parą ludności żydowskiej, została obombardowana i spalona. Bomba zapalająca padła w tym dniu również na ulicy Dworkiej - obecnie 1 maja - u wylotu ulicy Kościuszki. Spalony został dom Dr. Zawadzkiego - obronny najdłuższy się u wylotu ul. Kościuszki przy ulicy Dworkiej. W czasie tych napaści było kilkunastu zabitych i kilkadziesiąt obrażonych. Dokładnej liczby zabitych wskazać nie dać. W dniu tym spalona zamieniona była bardzo gęsto przez ludność żydowską, a młot był całkowicie zniszczony. Umocniona nie elektryczna, opuszczona niedługo była

Refleksja i wzrost walki pod katedrą i Róża Włoka zastępną d-ty

Czasy niezatarte w naszej pamięci

kat. Maja Miślański Władysław ps./Sielski/raz d-ty M. Romp.

Okres minionej drugiej wojny światowej był dla wielu ludzi nie do przeżycia, co potwierdzają fakty wielomilionowych ofiar ludzkich. Nikt z nas, pozostałych przy życiu, nie jest w stanie zaprzeczyć temu, że tak całe armie należały uzbrojone jak i miliony bezbronnej ludności, musiały stać na straży przed zagładą, jaką niesło widmo wojny i barbarzyński najeźdźca. Jednym z tych, wybitnie charakteryzujących tę sytuację terenem, była Polska, a szczególnie wschodnie jej rubieże. Nie będzie od rzeczy, jeśli odtworzymy sobie obraz minionych przeżyć ludzkich z okresu września i następnych po nim lat, ciągłych zmagania niepokojów, mordów, masowych egzekucji, wysiedleń z rozbiorem rodzin czy wywozu do obozów koncentracyjnych. Postawmy sobie dzisiaj decydujące pytanie i taką dajmy odpowiedź, czy wolno jest nam o tym zapomnieć i przejść do porządku dziennego nad tą sprawą. Sądzę, że każdy przeżywający tę tragiczną przeszłość, z oburzeniem zawoła, nie! Ta zdecydowana postawa, to bunt i nieustająca wola odwetu za krzywdy, męczeństwo, krew naszych braci i niewinnych dzieci. Faktów, tak bolesnej dla naszego narodu przeszłości, nie sposób jest zatrzeć w pamięci i kartach historii, tym bardziej, że wieść o nich rozeszła się po wszystkich kontynentach świata. Nie mniejszej wagi jest charakterystyczne drugie i jakże wymowne zjawisko, że w dwudziestym wieku, takiego postępu, humanitaryzmu i kultury, dokonali chłódnej zbrodni t.zw. „kulturtregerzy” czy inni, „übermensch”, najeżdżając brutalnie na obce ziemie. Te wydarzenia powinny być szczególnie ostrzegą dla nas i narodów słowiańskich, które przeżywały ostatnio t. zw. „Drang nach Osten”. Nie będę w tym miejscu analizować tych problemów, ani też przytaczać szczegółów, bo same snują się przed oczyma, na wspomnienie minionych czasów. Nie sposób mi pominąć w tych kilku wierszach, tak tragicznych scen, jakie znają mieszkańcy „wy, czy „Umęczonej ziemi żadojskiej”, na której byłem jednym z przeżywających tę gehennę ludobójstwa. Od wkroczenia wojsk i władz cywilnych hitlerowskich na ten teren, śledziłem bieg wydarzeń, tak lokalnych jak i w zasięgu międzynarodowym, co było nakazem obywatelskim, dla dobra własnego i społeczeństwa. Kto z nas, mieszkający na tych terenach nie przypomina sobie, co krył w zanadrzu hitlerowski najeźdźca, do czego bezpośrednio i gorączkowo przygotowywał się po kapitulacji Wojsk Polskich. Jakże stosował metody niszczenia ludzi „nie swojej rasy”, najpierw Żydów a później Polaków. Tempo w tej akcji wprowadził nie byle jakie, bo świadomość jego, w miarę stałego oddalania się od „Heimatu”, stwarzała obraz zagrażającej mu sytuacji. Widział i głęboko analizował, nie tylko inteligent, ale i chłop polski, strudzonej w ocie czoła pracą, który nie będąc pewny swojego jutra, wiele poświęcił czasu, na tworzenie planów, dla uniknięcia ewentualnej poniewierki lub okradzieży zagłady. Zdrowy jego chłopski rozsądek naprowadził go na drogę niezawodną t.j. na łączenie i zwierzanie się przed wypróbowanymi ~~prześladowanymi~~ ludźmi. Byli to ci, których zboleła serca, krew braci i męczeństwo całych rodzin, zbliżyły i zwały dożgonnie dłoń. Od takich symbolicznych objawów zaczęły się tworzyć wzrastać i krzepnąć szeregi obrońców ludu wiejskiego. Obraz ludobójstwa zrodził gniew i wolę zemsty, na którą czekał cierpliwie w podziemnym ukryciu. Głęboką troską chłopu był brak wypróbowanych, do ewentualnych rozstrzygnięć z okupantem, jednostek kierowniczych, zwłaszcza w umiejętnym zakonspirowaniu tej tak ważnej i koniecznej akcji. Tych było nie wielu, zdecydowanych do niesienia pomocy i obrony chłopu od strasznego ucisku. Wielu młodych i wartościowych ludzi zdołał wcześniej zniszczyć lub wywieźć do obozów koncentracyjnych okupant hitlerowski. Na zew stanęli ci, z którymi przez wiele lat żyli się t.j. nauczyciele oraz inni życzliwi dla nich ludzie, narażeni na ciężkie prześladowania.

R-126